

## Wstęp

**T**eksty zgromadzone w niniejszym tomie reprezentują różne stanowiska filozoficzne i różny stopień radykalizmu w ich wyrażaniu. Metafizyka jest rozumiana i definiowana na wiele sposobów: raz jest uznawana za nadal wiodący przedmiot badań filozoficznych, innym razem – za przeżytek epoki modernistycznych wielkich narracji. Nie sposób jednak nie zauważyć, że debata nad upadkiem metafizyki – rzekomym czy autentycznym – podnosi temperaturę wyczerpanej, jak można by sądzić, dyskusji o miejscu metafizyki w świecie współczesnym. W dzisiejszej filozofii i estetyce miejsce Bytu i nicości zajmują kategorie ciała, zdarzenia, atmosfery i nastroju, co nie uchyla ważności pytań podstawowych (Maurice Merleau-Ponty, Gernot Böhme, Bernhard Waldenfels). Pojęcie metafizyki nieklasycznej nie brzmi już obco. W kontekście ambiwalentnego statusu metafizyki w całej krasie ukazuje się geniusz S.I. Witkiewicza w nowoczesnej interpretacji Teatru Witkacego w Zakopanem w *Metafizyce dwugłowego cielęcia*.

Książkę rozpoczyna wywiad z Dorotą Ficoń, będący „rozmową istotną” o metafizyce w życiu spod znaku teatru, nazywanego nie bez powodu – metafizycznym. Niech mi będzie wolno wyrazić w tym miejscu wdzięczność za wyróżnienie naszej książki publikacją wywiadu w 130. rocznicę urodzin S.I. Witkiewicza i 30. rocznicę istnienia Teatru Witkacego. Wychodząc poza konwencje akademicką, podzielę się także nadzieją, że wywiad

---

ten otwiera książkę kolejną – pisaną w myślach w trakcie rozmowy z Dorotą Ficoń, Krzysztofem Najborem, Markiem Wroną, Andrzejem Bieniasem – aktorami Teatru Witkacego. Problemy Witkacjańskiego teatru zamieniają się w problemy współczesnego teatru-życia.

W tekście wprowadzającym w ponowoczesne konteksty metafizyki próbowałam prześledzić punkty zwrotne, które zdecydowały o nieufności wobec myślenia metafizycznego. Dzieło i osoba Witkacego okazały się bardzo dobrym materiałem do tego typu analiz.

Temat aktualności metafizyki nie przypadkiem rozpoczyna tekst Andrzeja Ostrowskiego *Konieczność nicości Absolutnej*. Tezy w nim sformułowane dotyczą problemów z samego „jądra metafizyki”. W ich kontekście Witkacy jawi się jako klasyczny metafizyk. Aktualność metafizyki polega według Ostrowskiego na tym, że wprawdzie nie wyjaśnia Tajemnicy Istnienia, ale tylko na jej gruncie można ten problem postawić. Nie oznacza to, że wszelkie pytania o istnienie mają charakter metafizyczny. Pytanie o istnienie w wymiarze zdroworoządkowym nie jest pytaniem metafizycznym. Prognozy i wizje Witkacego co do losów kultury i przyszłości filozofii skłaniają do namysłu, jak wyjść poza pogląd życiowy i czy taka potrzeba jest uniwersalna w życiu ludzkim? Witkacy, jak wiadomo, udzielał odpowiedzi na tyle różnych, że zarzuca się mu niekonsekwencję i sprzeczności pomiędzy głoszonymi poglądami. Wedle autora artykułu zarzuty te można uchylić, o ile zastosuje się odpowiednie procedury badawcze. Taką funkcję może spełnić metoda dialektyczna. Przy jej pomocy możliwe jest udzielenie odpowiedzi na paradoksalnie brzmiące pytanie: jak to możliwe, że nicność Absolutna jest zarazem niemożliwa i konieczna?

Podczas analizy problemów metafizycznych, z reguły tak złożonych, jak zagadnienie nicości Absolutnej, autorzy tomu zalecają szczególną dyscyplinę metodologiczną. Rozprawianie o kryzysie metafizyki przychodzi zbyt łatwo i staje się bezrefleksyjnie przyjmowanym sloganem – jak nie bez słuszności pisze Maciej Dombrowski. Wieszcząc kryzys metafizyki, powinniśmy wprzódy zadać sobie pytanie, o jakiej metafizyce mówimy,

jak rozumiemy jej przedmiot i do jakiej tradycji filozoficznej nawiązujemy. W artykule *Ontologia Ogólna Stanisława Ignacego Witkiewicza a tzw. kryzys metafizyki* M. Dombrowski przedstawia Witkacego jako filozofa broniącego metafizyki i rekonstruuje podstawowe założenia, na mocy których można uzasadnić aktualność badań metafizycznych, także współcześnie. Niejednoznaczny stosunek autora *Uroku świata pojęć filozoficznych* do idei kryzysu powinien być rozpatrywany z uwzględnieniem historycznej zmienności samej metafizyki.

Korespondencja Stanisława Ignacego Witkiewicza z Romanem Ingardenem jest bogatym materiałem ilustracyjnym stanowisk i poglądów na temat metafizyki w okresie, kiedy Witkacy włączył się do sporu o istnienie świata realnego. Prowadzoną w konwencji „rozmów istotnych” wymianę listów omawia Beata Garlej. Już we wprowadzeniu warto przytoczyć za autorką fragment definicji metafizyki z listu Witkacego z 1937 roku, w którym czytamy: „Właśnie mam wrażenie, że uwolniłem metafizykę od Boga przez mój biologiczny monadyzm”. A wcześniej: „Bóg = u mnie Nicość Absolutna, jest nie do przyjęcia [...]”. Listy do i od Ingardena pokazują, że nawet czytanie „Witkacego Witkacym” nie rozwiewa wątpliwości wobec przedmiotu, zakresu i głównych kategorii jego metafizyki. Polemiczna natura twórcy *Główniaka*, wyrażająca się w umiłowaniu do paradoksów słownych, oraz wyrafinowana autoironia nie ułatwiają zadania.

W tonie wyczerpania potencjału heurystycznego dyskusji wokół metafizyki Witkacego jest utrzymany artykuł Cezarego Mordki pod wymownym tytułem *Pozegnanie Witkacego? Uwagi o aktualności poglądów metafizycznych i estetycznych S.I. Witkiewicza*. Zamyka on grupę wypowiedzi bezpośrednio podejmujących problem „kryzysu metafizyki”. C. Mordka jednakowo krytycznie ocenia zarówno Witkacego, analizowanego „od środka” jego własnego systemu, jak i tradycję, która zrodziła tę koncepcję. Zachodnią tradycję myślenia metafizycznego obwinia za większość błędów lub niekonsekwencji w koncepcji S.I. Witkiewicza, z tzw. pomyłką

---

kategorialną na czele. Tę mocną, choć polemiczną tezę uzasadnia Mordka tym, że Witkacy dokonał „esen-  
cjalizacji” kategorii istnienia. Z uznaniem wypowiada się o ambitnym zamiarze oparcia sztuki i filozofii na „twardych” tezach metafizycznych, ale jednoznacznie negatywnie ocenia jego realizację.

W kontekście dzieł, w których metafizyka jest punktem odniesienia i sporu warto pokusić się o retrospektywne, a co za tym idzie – reinterpretujące ujęcie związków filozofii z innymi obszarami życia. O ile Andrzej Ostrowski sugerował analizę immanentną i czytanie Witkacego Witkacym, Beata Garlej i Cezary Mordka zwracali uwagę na historyczny kontekst metafizyki, to Włodzimierz Lorenc proponuje spojrzenie na tę oryginalną filozofię w kontekście postmetafizycznej spuścizny. Jako punkt wyjścia posłużyła mu filozofia Wilhelma Diltheya, uważanego za pioniera myślenia postmetafizycznego. Autor artykułu szczegółowo dookreśla tradycję myślenia postmetafizycznego i wytycza tym samym teren, po którym poruszają się teoretycy podejmujący temat kryzysu metafizyki. Wbrew opiniom sceptyków myślenia postmetafizycznego, lektura tekstu Włodzimierza Lorenca przekonuje, że dyrektywa metodologiczna, zalecająca daleko idącą ostrożność w formułowaniu kategorycznych tez i ścisłość pojęciową w określeniu przedmiotu metafizyki, obowiązuje nie tylko wtedy, kiedy zadaniem jest uzasadnienie naukowego statusu metafizyki, lecz i wówczas, gdy występuje się z jej krytyką. W. Lorenc, podobnie jak prezentujący całkowicie odmienne stanowisko filozoficzne M. Dombrowski, postuluje uwzględnienie kontekstu kulturowego teorii filozoficznej. Interesujący W. Lorenca nurt refleksji, autor artykułu nazywa filozofią skończoności. Przygotowuje ona grunt pod nowe formy dyskursu filozoficznego zbliżającego się do literatury, zacierającego ostre granice między sztuką a filozofią. Nie przypadkiem ten problem powraca przy studiowaniu filozofii S.I. Witkiewicza. Według licznych komentatorów teksty Witkacego charakteryzują się taką właśnie formą dyskursu, która obfituje w literackie metafory i z zamysłem buduje napięcie między utrwalonym

znaczeniem a sensem. Wobec stylu pisarstwa Witkacego aktualna pozostaje opinia W. Lorenca skierowana wobec filozofii Diltheya: „Nie jest ona w pełni spójna, z uwagi na swą impresyjność, nie jest też wykończona i trudno jest zrozumieć jej intencje”. Usytuowanie filozofii Witkacego w kontekście postmetafizycznej spuścizny jest dyskusyjne, niektóre argumenty przeciw tak ukierunkowanej perspektywie badawczej pojawiają się również w tekstach zamieszczonych w niniejszym tomie. Temat kryzysu metafizyki jest nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat jednym z wiodących we współczesnym dyskursie humanistycznym. Z żalem należy stwierdzić, że zbyt rzadko polscy pionierzy nowoczesności poddawani są analizie pod tym kątem. Kontekst postmetafizyczny może inicjować podjęcie nowych tematów w literaturze witkacjologicznej. Obecna w nim perspektywa badawcza pozwala z dystansu dojrzałej nowoczesności umiejscowić filozofię S.I. Witkiewicza w ciągu historycznych przemian, inspiruje również do spojrzenia z wnętrza profetycznej filozofii Witkacego na debatę postmetafizyczną. Co się ziściło z katastroficznych wizji, co ogniskuje uwagę humanistów? Budząca nieustające zainteresowanie problematyka niezgłębialności ludzkiego życia, fizyczności i duchowości, a także pytanie o możliwość naukowego uprawomocnienia jakiegokolwiek metody metafizycznej czyni z filozofii Witkacego niewyeksplorowany badawczo punkt odniesienia do postmetafizycznych koncepcji.

O tym, w jak różne od akademickich tropów witkacjologicznych mogą prowadzić odczytania utrzymane w postmetafizycznym klimacie „nomadologii”, przekonuje tekst Kazimierza Piotrowskiego. Przy pomocy kategorii „nonsensu” i „perwersji”, zaczerpniętych od Gillesa Deleuze’a, autor dowodzi, że Witkacy wbrew własnemu zamierzeniu, „antycypował tę postmetafizyczną kulturę, w której metafizyka została wyparta przez paradoksologię”.

S.I. Witkiewicz jest artystą i filozofem oryginalnym, posługującym się językiem, który na trwałe wszedł do dyskursu filozofii, teorii sztuki i estetyki. Wprowadził w obieg cały słownik terminów, określił i metafor

---

odnoszących się do kategorii istnienia i sensu nowoczesnej sztuki, z pojęciem Czystej Formy na czele. Okazuje się jednak, że kiedy staramy się dowieść antycypującej roli rozważań Witkacego wobec dyskursu współczesnego, stajemy przed zadaniem trudnym. Nie może być inaczej skoro mamy do czynienia z „obywatelem dwóch światów”: artystycznego i filozoficznego, co sprawia, że dyskurs filozoficzny nieuchronnie przeplata się z artystycznym. Czy istnieje jakaś podstawa, jakiś „słownik finalny” obydwu światów, decydujący o jedności twórczości? Zagadnienie to podejmuje Artur Mordka, sugerując uwzględnienie nowych kontekstów estetycznych, w tym wypromowane przez postmodernizm pojęcie ramy. Kolejne teksty podążają tropem estetycznym.

Rafał Czekaj włącza poglądy estetyczne Witkacego w nurt obrony autonomii sztuki, którego wzorem czyni teorię Theodora W. Adorna. Zarówno autor *Teorii estetycznej*, jak i twórca *Nowych form w malarstwie i wynikających stąd nieporozumień*, dostrzegają w autonomii sztuki szansę na uratowanie w zreifikowanym świecie autentycznego i niezapośredniczonego doświadczenia estetycznego. Odczytanie historiozofii Witkacjańskiej przy użyciu wiodących kategorii szkoły frankfurckiej eksponuje te fragmenty, które podkreślają społeczne funkcjonowanie sztuki. Krytyczna teoria Adorna, bez względu na jej rzeczywiste pokrewieństwo z rozważaniami polskiego filozofa, okazuje się nieoczekiwane dogodnym pre-tekstem i kontekstem do zweryfikowania założeń teoretycznych Witkacjańskich koncepcji.

Paweł Polit kontynuuje poszukiwanie wspólnej podstawy twórczości filozoficznej i artystycznej. Znajduje ją w pojęciu jedności istnienia. Ontologia przybliża zrozumienie zasady istnienia – jedności w wielości, sztuka zaś umożliwia jej bezpośrednie odczucie. Twierdzenie to było wielokrotnie przytaczane za Witkacym przez tych z monografistów, którzy wytrwale poszukują systemu w jego twórczości. P. Polit odwołuje się do doświadczeń o charakterze źródłowym i opisuje je w aspekcie kognitywnym. Wprawdzie materiałem porównawczym uczynił historyczną już koncepcję intuicji Henriego Bergsona, jednak sugerowany kierunek

badania wychodzi naprzeciw problemom podejmowanym we współczesnej humanistyce. Tekst P. Polita mógłby posłużyć za punkt wyjścia w próbach usytuowania Witkackańskiej koncepcji wobec najnowszych interpretacji poznania estetycznego. Interesujące wydaje się zwrócenie uwagi na możliwość pójścia innym tropem niż Welschowskie odczytania pokantowskie. P. Polit za protagonistę Witkacego w poglądach na sztukę uważa Umberto Boccioniego, współtwórcę włoskiego futurizmu, u którego – podobnie jak u Witkacego – doszukuje się inspiracji Bergsonowskich. Arbitralność tej opinii jest być może pozorna – autor we wstępie odsyła do większej pracy na ten temat. Na marginesie warto dodać, że twórczość Witkacego, nieodmiennie sytuowana w kontekście osiągnięć awangardowej sztuki, nie cierpi na nadmiar gruntownych opracowań porównawczych, zwłaszcza takich, których przedmiotem byłyby wiodące kierunki zachodniej sztuki nowoczesnej.

Tekst Ewy Szkudlarek zadowoli zapewne najbardziej wymagających miłośników i znawców sztuki S.I. Witkiewicza. Autorka przeprowadza przez twórczość Witkacego ze znanstwem projektantki nowoczesnej ekspozycji, której *leitmotivem* są odcienie błękitu: od łagodnego jasnego błękitu mgieł w *Pożegnaniu jesieni*, przez ciemnobłękitne *stimmungowe* miejskie pejzaże, jaskrawe i wyblakłe błękity ciał, aż do frapującej wizji niebieskiej postaci kobiety. Estetyka koloru została obudowana przez autorkę komentarzem ikonograficznym i filozoficznym, tworzącym rodzaj ramy przypominającej o roli odbiorcy dysponującego historycznie zmiennymi narzędziami do interpretacji. Komentarz pozostaje jednak dyskretny i nienarzucający wykładni. W ten sposób filozoficzna „rama”, która sprawia tak wiele kłopotów monografistom Witkacego, tworzy raczej ulubione przez postmodernistów miejsce „pomiędzy”. Artykuł E. Szkudlarek sugeruje potrzebę uwzględnienia w badaniach kategorii „wydarzeniowości, niepełności, nieukończoności, fragmentaryczności” dzieła sztuki.

Artykuły Liliany Kozak i Doroty Niedziałkowskiej powracają do intrygującej wielu badaczy twórczości portretowej S.I. Witkiewicza. Czy są to „twarze niepokoju”

---

i czy – paradoksalnie – odbija się w nich smutek z powodu braku niepokoju metafizycznego we współczesnym świecie? L. Kozak, podobnie jak wcześniej E. Szkudlarek, zwraca uwagę na procesualny i dwustronny charakter relacji między dziełem i jego twórcą. D. Niedziałkowska sięga po wątek biograficzny i omawia pięć zachowanych autoportretów S.I. Witkiewicza z okresu pobytu w Rosji. Był to okres w życiu Witkacego, który do dziś nie jest jednoznacznie oceniany przez krytyków. Trzeba zgodzić się, że podobne odczucia wywołują uwikłane w historyczne konteksty autoportrety. Natomiast niewyeksponowane w tekście, chociaż postulowane *implicit*e w opisach portretów, próby potraktowania twórczości Witkacego jako gry intertekstualnej nie są już dziś rzadkością.

Anna Kawalec analizuje twórczość Witkacego w kontekście problemu tragizmu i tragedii, zarówno w ogólnym wymiarze egzystencjalno-estetycznym, jak i teatralnym. Podczas analizy *Kurki Wodnej* autorka zadaje szereg pytań o istotę tragiczności i wartości metafizyczne dawnego i współczesnego teatru. Czy można jeszcze dziś grać tragedię? Wydaje się, że we współczesnym teatrze i ogólnie, w dzisiejszym świecie, nie ma miejsca na tragizm.

Tak jak nie ma miejsca na rozpacz i na jej ukojenie w rozpoznaniu wspólnoty przeżywanego losu – taką diagnozę stanu współczesnego teatru postawiła Ewa Łubieniewska. Dziwność osiągnana jest w sztuce przez perwersyjność form, „zbierającą poklask przede wszystkim na scenie społeczeństwa-teatru”. W efekcie Witkackańską dziwność zastępuje dziwaczność. E. Łubieniewska nie zaprzecza, że bohaterowie literaccy Witkacego są podejrzliwi wobec dobra, a zintensyfikowane zło jest inspirujące. Czy obcując z nimi, nie mamy, mimo to, nieodpartego odczucia, że pod powierzchnią działań naruszających przyjęte normy i obyczaje kryje się dramatyczny brak? Przejmująca postać wielkiego Nieobecnego jest – nieobecna – na scenie współczesnego teatru i teatru-życia. Trudno w tym miejscu odmówić sobie dopowiedzenia, że wśród sukcesorów wielkiego mistrza formy znajdują się również postaci i sceny jego



godne – wystarczy przeczytać znakomitą książkę Ewy Łubieniewskiej na temat Teatru Witkacego w Zakopanem. W kontekście tytułowego problemu, jakim jest obawa o kształt aksjologiczny świata zachodniego po kryzysie metafizyki, optymizmem napawać może fakt, że wbrew retoryce kryzysu nadal prowadzimy „rozmowy istotne”. Czymże bowiem są zadawane przez współczesnych filozofów dramatyczne pytania o tożsamość, identyfikację płciową i wspólnotową, granice ingerencji w genotyp i środowisko naturalne?

Przemysław Pawlak, podnosząc kwestię zagrożeń cywilizacyjnych w tekście *Narodziny cybernetyki źródłem Witkacowskiego katastrofizmu*, wysuwa śmiałą hipotezę, iż wizjonerstwo Witkacego objęło także problemy eugeniki.

W podobnym kierunku – poszukiwania współczesnych kontekstów dla teorii S.I. Witkiewicza, zmierza Irena Górka. Na podstawie *Listów do żony* rekonstruuje poglądy Witkacego na temat cielesności i porównuje tak odtworzoną „psychofizykę” z „somatoestetyką” Richarda Shustermana. Koncepcje te łączy holistyczne myślenie o człowieku i wynikające stąd krytyczne nastawienie do modernistycznych dualizmów. Cieszy podjęcie wątku psychosomatycznych problemów Witkacego z pozycji filozoficznych, zbyt często banalizowanych i spychanych na margines „skandalizującej biografii”. Rozumienie „fizyczności”, poza wertykalnie zdyscyplinowanym porządkiem zakładającym „meta-”, było poważną przeszkodą w akademickich opracowaniach – nie tylko twórczości Witkacego.

Niemalające zainteresowanie, ale też kłopot z usytuowaniem metafizyki Witkacego wobec istotnych problemów współczesności jest, w gruncie rzeczy, częścią rozległego spektrum teorii dyskursu nowoczesnego *versus* ponowoczesnego. Na tę stronę zagadnienia zwraca uwagę Iwona Lorenc. Aplikuje kategorię figuralności M. Merleau-Ponty’ego i Jeana-François Lyotarda do prozy takich autorów, jak Witkacy, Witold Gombrowicz i Bruno Schulz. Modernistyczna proza poddana interpretacji poza postoświeceniowym systemem opozycji kategoryalnych, takich jak natura – kultura, wnętrze

---

– zewnętrzne, duchowe – cielesne, mityczne – historyczne, jednostkowe – ogólne, otwiera nowe pole do eksploracji także dla zmęczonych retoryką kryzysu witkacologów. Warto wyróżnienia jest przywołanie kontekstu polskiej prozy modernistycznej, zbyt rzadko poddawanej analizie przy pomocy koncepcji interesujących współcześnie, takich jak figuralność języka.

Złożoność geografii artystycznej i historycznego kontekstu twórczości polskich twórców – konieczna do rozpoznania – może niekiedy zniechęcać do wychodzenia poza to, co jest traktowane jako idiomatyczne. Józef Tarnowski – doskonały znawca twórczości obydwu Witkiewiczów – pisze, że w świetle koncepcji teatru postmodernistycznego i malarstwa Witkacy był antycypatorem postmodernizmu. W ostatnim zdaniu dodaje jednak: „[...] a byłby i jego prekursorem, gdyby swoją sztukę skonceptualizował jako (przynajmniej) podwójnie kodowaną, jaką *de facto* była”. Ów ton – zazwyczaj krytyczny – wobec braku konceptualizacji wielu artystycznych poczynań, lub co najmniej niezgodności między nimi a teorią estetyczną, często powraca w recepcji Witkacego. Wątek wprowadzony przez Tarnowskiego skłania do refleksji, że postmodernizm Witkacego trzeba mierzyć miarą „osobną”, bo takiej niewątpliwie się domaga, ale może nie aż tak osobną, jak przywykliśmy to czynić?

Wielce pomocny w przywróceniu równowagi w badaniach kontekstualnych jest kontekst biograficzny, przywrócony po latach odrzucenia do metodologii i stosowany dziś z uwzględnieniem ponowoczesnych wykładni interpretacyjnych. Biografia S.I. Witkiewicza jest nie mniej osobliwa niż jego twórczość – o ile w ogóle można o obydwu tych obszarach mówić z osobna. Jednym z dyskursów autonomizujących się ostatnio w ramach szeroko pojmowanych *modernity studies* staje się dyskurs wędrówki i podróżowania. Temat wpływu podróżowania na rozumienie autentyczności w kategoriach egzystencjalnych i estetycznych podejmuje Kazimierz Łyszcz w tekście *Witkacy jako turysta*.

Wątek biograficzny kontynuuje Włodzimierz Mirski w gawędzie *Moja droga do fascynacji Witkacym jako zaprzeczenie zmierzchu metafizyki*. Używając metaforyki

wędrowni, można by powiedzieć, że autor traktuje drogę do poznania Witkacego w wielu wymiarach, w tym dosłownie: „Lubię chodzić śladami Witkacego, jego rodziny, przyjaciół, modelek i modeli oraz ludzi jemu współczesnych”. Mowa jest, tym razem, nie o biografii Witkacego (która wszak jest nieustającym i fascynującym punktem odniesienia), a o losach „witkacofila”, jak sam siebie określił autor tekstu. Gdyby prezentowane w niniejszym tomie artykuły na temat filozofii i sztuki Witkacego potraktować jako jeden „tekst”, to wypowiedź Włodzimierza Mirskiego tworzy kontekst „osobny”, w znaczeniu zbliżonym do tego, w jakim ten termin funkcjonuje w literaturze po-Witkacjańskiej.

Trudno byłoby krytykom Witkacego i rzecznikom tezy o upadku metafizyki dyskutować z „witkacofilem”. Dlaczego? Ponieważ doświadczenie życiowe, o którym tyle mówi się w kontekście kryzysu nauk humanistycznych, pozostaje nadal w stanie asymetrii z teoriami. Jest to kontekst jak najbardziej aktualny. Niewątpliwie jednym z argumentów, który wykorzystuje W. Mirski i który nieraz powraca w debatach czysto teoretycznych, argumentów za obecnością przeciw nieobecności, za sensem przeciw nonsensowi, za pełnią przeciw pustce – jest istnienie Teatru Witkacego w Zakopanem. To teatr misyjny, profetyczny i ironiczny, czasem, choć nie zawsze, współmyślący z Witkacym przez podejmowanie i rozwijanie w duchu współczesnym. Przede wszystkim teatr oryginalny, o wyrazistej tożsamości formalnej i niezwyklej sile oddziaływania na odbiorcę. Teatr, który obchodzi 30. rocznicę powstania wraz ze 130. rocznicą urodzin S.I. Witkiewicza premierą *Metafizyki dwugłowego cielęcia*; teatr, który gra „Dla Stasia”, ale gra przede wszystkim dla współczesnych. Można by zapytać, czy idąc śladami Witkacego, pozostaje w kręgu „witkacofilów”, czy raczej manifestuje się w nim „żywiół różnicy” – by użyć ponietzscheańskiej frazeologii?